

Kwestia kwestii, czyli o scholastyce i dialektyce w *Przydatkach* Sebastiana Petrycego

Sebastian Petrycy z Pilzna zrealizował zasadniczo wszystkie *stricte* odrodzeniowe wymogi decydujące o przyznaniu mu w biogramie przez potomnych określenia człowieka renesansu. Był wybitnym filozofem, lekarzem, tłumaczem, poetą, popularyzatorem Arystotelesa w Polsce. Sięgając do źródeł antycznych, przekładając i interpretując teksty Arystotelesa oraz Horacego w głęboko humanistycznym duchu, wykazując się wybitną erudycją, Sebastian Petrycy zasłużył na miano jednego z najwybitniejszych przedstawicieli tej epoki. Ten znakomity arystotelik i horacjanista nie ograniczył się w swojej działalności wyłącznie do przekładu i parafrazy tekstów antycznych. Rozwinął je i wykorzystał do stworzenia autonomicznej koncepcji z zakresu nauk społeczno-politycznych, filozofii moralnej i pedagogiki. Najpełniej znajdują one swój wyraz w tzw. *Przydatkach* do trzech ksiąg Arystotelesa: *Etyki nikomachejskiej*, *Polityki* i *Ekonomiki*. Pilźnianin opracował komentarze do filozofii Stagiryty na podstawie scholastycznych konstrukcji obowiązujących arystotelików w epoce odrodzenia.

Scholastyczny schemat zarówno kompozycji, jak i stylu *Przydatków do Etyki i Polityki Arystotelesowej* warto omówić szerzej zarówno z uwagi na innowacyjność Petrycego w stosunku do wcześniejszych komentarzy tekstów Stagiryty, jak i realizację postawy nauczyciela, który także formą literacką skłania czytelnika do refleksji i co najważniejsze stara się wychowywać. Wzorzec opiera się na kluczowym pytaniu (które otwiera wiele kwestii z zakresu filozofii, nauk społecznych czy pedagogiki), rozpoczynającym się partykułą pytajną „jeśli”, np.: „jeśli się rodzą ludzie z cnotami”, „jeśli człowiek z natury do złości czyli do cnót skłonniejszy”, „jeśli cnota zbytkiem lub niedostatkiem się psuje”, „jeśli cnota około miłych i niemiłych rzeczy bawi się”¹. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że współcześnie staropolskie słowo „jeśli” ma znaczenie partykuły pytajnej „czy”. Owo „czy” pokrywa się z tłumaczeniem łacińskiego *utrum*, czyli pierwszego z pięciu elementów składających się na strukturę średniowiecznego modelu kwestii scholastycznej. Kolejno w schemacie należy wymienić *arguitur, sed contra, respondeo*

¹ S. Petrycy, *Pisma wybrane*, t. 1: *Przydatki do Etyki Arystotelesowej*, Kraków 1956, s. VII.

dicendum i *ad rationes ante oppositum*². Sebastian Petrycy z zakresu średniowiecznego schematu realizuje w swoich *Przydawkach* nie dość ściśle każdy z wymienionych komponentów. Po inicjującą każdą kwestię *utrum* pilźnianin przechodzi do przedstawienia pięciu argumentów potwierdzających tezę zawartą w pytaniu – tutaj realizuje część *sed contra* jako drugą. Następnie powraca do drugiego z kolei w średniowiecznym modelu kwestii scholastycznej elementu *arguitur*, przywołując pięć argumentów, które przeczą treściom pytania (*propositio*). *Respondeo dicendum* – rozstrzygnięcie kwestii i *ad rationes ante oppositum* – odparcie dowodów z *arguitur* u Petrycego są najczęściej w ustalonym porządku, jako czwarty i piąty punkt schematu³. Zasadniczo Petrycy przejmując ustalony w wiekach średnich model realizacji kwestii scholastycznej, żonglując jedynie kolejnością występowania punktów schematu. Wcześniej nadmieniona innowacyjność *Przydawków* to jednak przede wszystkim zmiana w płaszczyźnie stylistyki kwestii.

Dokonania Sebastiana Petrycego – scholiasty są najczęściej przedmiotem rozważań nie tyle filologów, co historyków filozofii. Scholastyczna literatura rzadko leżała w kręgu zainteresowań historyków literatury. Struktura kwestii scholastycznej była raczej interesująca dla badaczy tekstów filozoficznych jako rozwinięcie wykładu literackiego w metodę nauczania filozofii praktycznej. Sam Petrycy jest komentatorem, który dzięki ćwiczeniom retorycznym mieszczącym się w kategorii kwestii scholastycznej mobilizuje czytelnika do zapamiętywania treści wiedzy, ćwiczenia umiejętności budowania grup argumentów za i przeciw konkretnym problemom i wreszcie nakłania do formułowania własnych rozstrzygnięć. Scholia przede wszystkim do arystotelesowej *Etyki*⁴, a także do *Polityki* i *Ekonomiki* można bowiem analizować na wielu płaszczyznach.

² Zob. J. Domański, *O niektórych formach literatury myślicielskiej polskiego średniowiecza* [w:] *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, red. T. Michałowska, Wrocław 1989, s. 212 i n.

³ Autor *Przydawków* w ostatnim elemencie najczęściej przedstawia ponownie pięć odpowiedzi.

⁴ Wąsik, szeroko omawiając strukturę i stylistykę scholiów Petrycego, zwraca uwagę głównie na komentarze do *Etyki nikomachejskiej*. W kontekście historycznej analizy scholii do tekstów Arystotelesa *Etyka* jest swoistym *chef-d'oeuvre*, albowiem komentarze do niej ewoluowały od czasów starożytnych. Istotny element w tym temacie stanowią scholia arabskie. Wąsik omawia rozwój komentarzy do tekstu *Etyki* szczegółowo, aby jak najpełniej scharakteryzować scholia Petrycego. (Zob. W. Wąsik, *Studia nad scholjami do Etyki nikomachejskiej*, „Przegląd Filozoficzny” Warszawa 1924, R. 27, s. 72–86). W oddzielnym artykule *Studia nad scholjami do Polityki Arystotelesa* gros rozważań dotyczy autonomii Petrycego w podejściu do *Polityki*. Niewiele miejsca poświęca Wąsik analizie stylistycznej i historyczno-literackiej tych scholii. Podkreśla: „Ponieważ do *Polityki*, której zresztą, jak zaznaczyliśmy, Arabowie nie znali,

Sebastian Petrycy w renesansowym duchu buduje całą sieć przydatków, przestróg i autonomicznych rozprawek. Wyłania się z nich postać człowieka, dla którego kwestie społeczno-polityczne, medyczne, pedagogiczno-wychowawcze, historyczne są istotne, przez co dopełnia się obraz tekstu złożonego, erudycyjnego, stanowiącego klucz do zrozumienia epoki i, co najważniejsze, uwidacznia się w *Przydatkach*, samodzielna koncepcja człowieka i państwa. Pilźnianin sięga w swojej pracy do źródeł antycznych, tradycji średniowiecza, a także współczesnych sobie kontekstów. Nie wszystkie jego scholia są zbudowane zgodnie ze średniowiecznymi prawidłami sztuki. Autor bardzo często posługuje się formą eliptyczną. Są jednak w *Przydatkach specimina* skończonych komentarzy, spełniających wszelkie wymogi scholii średniowiecznych i renesansowych. Najlepiej oddają charakter takiej struktury słowa Wiktora Wąsika:

jeżeli zwrócimy uwagę, że komentarze powstawały w kolejności kilku wieków, w których kultura przechodziła poprzez różne fazy, jest rzeczą zrozumiałą, że uwarstwienia w komentarzach późniejszych układały się z elementów erudycyjnych poprzednich; w ten sposób warstwy te utworzyły jak gdyby geologiczny układ literacki coraz bardziej komplikowany u autorów późniejszych. Jednym słowem im dany komentarz był późniejszy, tem warstw tych jest więcej i w ten sposób ogólnie łatwo odczytać dzieje każdego⁵.

W tym miejscu warto przypomnieć, że Sebastian Petrycy przy opracowywaniu *Przydatków do Etyki Arystotelesa* korzystał z komentarzy i rozprawek Franciszka Piccolominiego i Jana Casusa z Oxfordu, a tłumaczenie Stagiryty i przestrogi oparł na pracy Jana Bernarda Felicjanusa; wszyscy tworzyli w XVI wieku w języku łacińskim. Owo źródło warunkowało przejęcie przez

nie posiadamy oczywiście żadnego komentarza arabskiego, a do apokryfu Arystotelesa (*Ekonomiki*) – w ogóle niewiele materiału komentatorskiego i nadto małej wartości, zagadnienie sprowadza się właściwie do analizy komentarzy do *Etyki*, do której posiadamy stosunkowo liczne scholia greckie, a także i arabskie; istnieje więc teoretycznie przynajmniej możliwość oddziaływania obu typów komentarzy na bogatą tego typu literaturę średniowiecza łacińskiego, szczególnie późniejszego, gdy filozofia praktyczna poczęła wzbudzać największe zainteresowanie – przedtem wszak umysły gnębiły zagadnienia logiczne i metafizyczne w systematycznym splocie” (tamże, s. 73 i n.). Autor zwraca również uwagę, w kontekście odrodzeniowego wzrostu zainteresowania filozofią praktyczną, na swoisty renesans popularności *Polityki*. Najwięcej komentarzy do tej właśnie pracy Arystotelesa powstało w wieku XVI. Wąsik zaznacza jednocześnie zupełnie inny charakter pracy interpretacyjnej scholii do *Polityki* niż do *Etyki*. Dla stworzenia czytelnego obrazu stylistyki Petrycego – scholiasty *Przydatki do Etyki* pozostaną dziełem najbardziej reprezentatywnym.

⁵ Tamże, s. 79.

Petrycego najczęściej formuły komentarza rzymskiego, modernizowanego i polonizowanego. Między innymi kwestia *Jaka szczodrość i wielmożność u nas* dostarcza przykładu takiego właśnie rodzaju scholii. Ów „geologiczny układ literacki” został tutaj pozbawiony warstwy greckiej.

Mamy zatem, choćby w kwestii *Jaka szczodrość i wielmożność u nas*, wiele odniesień do postaci historycznych i architektury starożytnego Rzymu w zestawieniu z imionami królów i zabytkami polskimi. W kontekście omawiania cnoty wielmożności Sebastian Petrycy sięga po rzymski sposób jej realizacji. Przypomina postaci Marka Agryppy, cesarzy – Augusta, Trajana, Hadriana, Dioklecjana i budowle przez nich wzniesione: panteon, który został zniszczony w 80 roku, kolumnę Trajana, teatry, mauzoleum i termy. Wszystkie te monumenty, stworzone przez władców dla dobra publicznego, przetrwały do czasów współczesnych Petrycemu w zmienionej architektonicznie i użytkowo formie. Pojawia się również osoba papieża Sykstusa V, który w XVI wieku dokonał modernizacji Rzymu – jest on wyraźną klamrą łączącą antyk ze współczesnością⁶. Świat rzymski i renesansowy w kolejnych argumentach *pro et contra* staje się w *Przydatkach* tłem dla opisu polskiej dobroczynności. Tutaj Petrycy już wyraźnie pozytywnie wartościuje przeznaczenie budowli wzniesionych między innymi przez króla Kazimierza Wielkiego, konfrontując je ze zwyczajami dworskimi, które jednoznacznie wynikają nie z wielmożności fundatorów, lecz z ich rozrzutności i marnotrawstwa (są więc „pobokami występnyymi” pochodzącymi z nadmiaru)⁷.

⁶ S. Petrycy, dz. cyt., t. 1, s. 376.

⁷ Podobne obserwacje znajdują się w księdze *O obyczajach z O naprawie Rzeczypospolitej* Andrzeja Frycza Modrzewskiego: „Wszyscy próżnujące i pijanice srodze mają być karani. 1. Bo z zaniedbania skromnego chodu a z nieprzystojnych skoków i postawek, jakie pospolicie w tańcach czynią, pochodzi i moc bierze niewstydlivość dobrym obyczajom nieprzyjaźna. 2. Nocne biegania i wołania imo to, iż uczciwym obywatelom pokój i odpoczywanie przeszkadzają, obracają się też w wielkie zgiełki, pokojowi miejskiemu przeciwne, a częstokroć chorym i położnicom strachy zadawają. 3. Nuż proszę, a co za pożytek owych maszkaradników, którzy, gdy nie chcą, aby je poznano, biegają po ulicach i poprzecznicach, na cudze domy nachodzą, a tym obyczajem albo jaką korzyść łowią poszeptem, albo milczkiem kostkami grając; albo skaczą, albo igrają, albo sprośnie a niewstydliwie mówią – żadnego wtenczas nie bywa baczenia na pogłowie, na wiek i na mniemanie o kim przystojne. Miesza się i zrównywa się wszystko. A coby komu na te przystało mówić albo czynić, kiedyby go znano, to się mu za maszkarą godzi. Bo maszkara rozpuszcza wszystkim bez braku do wszelakiej niewstydlivości wodze; a ono jako rozumiesz, iż ta maszkara dawa wszystkim ludziom złościwym wolność, dumać co złego, a na zdradzie tajemnie co czynić? 4. Igry wszelakie, któremi pieniądze albo się marnie tracą, albo niesprawiedliwie bywają nabywane, mają być z rzeczypospolitej wygładzone – jako są karty, warcaby, kostki i insze tym podobne. A przetoż mają być wszyscy karani: i ci, którzy takowemi grammi na majątność cudzą czyhają (bo pożądamy a wydzierają cudze), i ci, którzy tracą rzeczy swe, które było na potrzeby swe lepiej obrócić. 5. A acz-

Na polskim gruncie zestawia przydatność murów obronnych miast i miasteczek, „Zamku Krakowskiego w pałacach królewskich, kościoła katedralnego, kaplicy Zygmuntowej, Stefanowej, Maciejowskich”⁸ z między innymi maskarami⁹ i tryumfami, których „znikoma [jest] wielmożność: póty trwała i pamiętna, póki się dzieje”¹⁰. Jeśli spojrzeć z punktu widzenia ówczesnego odbiorcy na opisywane w literaturze maskary staropolskie¹¹, gry w ko-

kolwiek schadzki i biesiady uczciwe nie mają być zabraniane, wszakże w nich ma być znaczna skromność, a miara ma być zachowana. A tak nazbyt kosztowne potrawy mają być zakazane, któremi wytrawiona a wyniszczona bywa osób prostych majątność, nie tylko im samym, ale i Rzeczypospolitej potrzebna. Bo nie bez przyczyny to powiedają, że skromny szafunek jest wielki dochód. Jest też ten wszędzie obyczaj, że na wesela wielu ludzi proszą, którym i rokoszne potrawy dają i tańców pozwalają. Lecz na takich weselach trzeba myśleć o dobrodziejstwie bożym, który małżeństwo ku rozmnożeniu narodu ludzkiego postanowił” (A.F. Modrzewski, *O naprawie Rzeczypospolitej. Z przekładu Cyprjana Bazylika (r. 1577) wybór*, Warszawa 1914, s. 46–47).

⁸ Tamże, s. 379.

⁹ Maskary – w dawnej Polsce maskarady, bale maskowe, widowiska publiczne z maską jako motywem przewodnim. Zygmunt Gloger w *Encyklopedii staropolskiej* tak je opisuje: „Tak nazywano zabawy kostiumowe, z wielkim przepychem urządzone podczas obchodów weselnych na dworze królów i magnatów polskich od czasów królowej Bony i zawiązania bliższych stosunków z Włochami. Wybierano zwykle jakiś przedmiot mitologiczny i stosownie do tego przebrawszy się, urządzano pochód publiczny wśród zachwyconego podobnym widokiem ludu, licznych dworzan i gości” (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, Warszawa 1985, s. 195–196).

¹⁰ S. Petrycy, dz. cyt., t. 1, s. 379.

¹¹ Zygmunt Gloger opisuje między innymi: „Na weselu kanclerza i hetm. koron. Jana Zamojskiego z Gryzeldą, Synowicą Stefana Batorego, rozpoczynał pochód na rynku krakowskim Mikołaj Wolski, miecznik koronny, po murzyńsku z poczem swym przebrany, jadąc na wozie pozłocistym. Z przodu panna kształtu pięknego, herbem Zamojskich domu podparta, z tyłu orzeł biały w koronie z napisem greckim *Stephanus*. Za panną szli mężowie po murzyńsku w pancerzach i wieńcach, za nimi słoń z wieżą na grzbiecie, z której puszczano ognie sztuczne. *Welum* złote nieśli murzyni, jadący na 3 wielbłądach. Przygrywało 8 trębaczy. Mikołaj Zebrzydowski jechał na wozie ciągnionym przez >>dzień<< i >>noc<<. 12 dzieci ubranych w bieli przedstawiały godziny dnia, a 12 w czerni atłasowej z rozsianymi na niej złotymi gwiazdami przedstawiało godziny nocy. Pierwsze po prawej, drugie po lewej stronie, połączone z sobą łańcuszkami, miały na głowie zegarki. Powoził >>czas<<, ozdobiony także zegarem. Sam Zebrzydowski wyrażał Saturna z siwą brodą, kosą w jednej ręce, a banią złotą w drugiej. Za nim wjechał na plac Stan. Miński. Na wozie siedział Jowisz i Minerwa, trzymając gniazdo, w którym był orzeł biały. Powóz toczył się na kulach, pokryty obłokiem z bawełny wyrobionym i ciągnionym przez 3 orły. Jowisz rzucał pioruny, ale nieszczęściem zapalił swój obłok i zaledwie z Minerwą zdołał uciec; wszakże ogień zgaszono prędko. Wtem pokazał się na 4 sferach toczący się powóz. Na każdej z tych sfer były 3 znaki zodiaku, a w powozie Jowisz ciągnięty przez 4 satyrów. Za Jowiszem postępował rycerz w postaci Argonta, króla Beocyi, trzymając w lewej ręce tarczę, na której były 2 pola, białe i żółte, w prawej zaś 2 jabłka, które ciskał i chwycił lub nogą w górę podbijał. Stan. Żółkiewski, wojewoda bełski, przebrany był za myśliwą Djanę w zieleni i otoczony 14 nimfami, które wiodły charty, ogary i 2 jelenie. Dalej było naśladowanie tryumfu Stef. Batorego, przy-

ści i szachy, o jakich mówił w negatywnym bardzo kontekście Sebastian Petrycy, to czytelnik *Przydatków* mógł w tej kwestii odczuwać brak przywołania przez autora – dzieła najpewniej Petroniusza, słynnego *Satyriconu*, zwłaszcza jego części zatytułowanej *Uczta Trymalchiona*, znanego zarówno w średniowieczu, jak i renesansie. Dlaczego pilźnianin zrezygnował z przytoczenia przesłania tego utworu – nie można ustalić tutaj nic konkretnego. Może po prostu go nie znał. Jednak brak tego właśnie kontekstu wydaje się wadą z perspektywy scholastycznego schematu kwestii. Dla podkreślenia dydaktycznej wymowy tego fragmentu *Uczta Trymalchiona* w komentarzu rzymskim, modernizowanym i polonizowanym byłaby stosowna, jeśli nie pożądana.

Kwestie scholastyczne „najbardziej uorganizowane”¹² pojawiają się w twórczości Petrycego najczęściej w *Przydatkach do Etyki Arystotelesa*, z powodów przedstawionych wcześniej. Wiktor Wąsik w swojej monografii interpretuje jeden z komentarzy bardzo wnikliwie, wykazując w nim element grecki, rzymski, biblijno-kościelny, nowożytny i polski. Mamy do czynienia z kwestią scholastyczną skończoną, zamkniętą w znaczeniu „geologicznego układu literackiego”. Przywołane są tutaj postacie, miejsca, pisarze, papieże, władcy z tych wszystkich epok, które stanowią o komentarzu najpóźniejszym, spolonizowanym i świadczącym o ogromnej erudycji autora¹³.

gotowane przez księży słuckich. Wytoczono okazałą bramę tryumfalną ze stosownym napisem; przez nią postępowali trębacze, proporce wojenne, jazda z rotmistrzami, a na czele ich giermkowie; dalej przepyszna piechota z pozłociestymi szefeliny, po staroświecku i 3 wozy z obrazami 3-letnich zwycięstw i zamków zdobytych, wozy ładowane zbroją zdobytą, dalej jeńcy i niewiasta, wyobrażająca ziemię inflancką, w wieńcu zielonym; potem szli mistrze obrzędów i ludzie porządek czyniący. Pokazał się nareszcie orzeł biały i mąż na koniu z łukiem, w tyle dziewica, trzymająca w prawej ręce wieniec, w lewej kłos; dalej osoba wyobrażająca najznakomitszego wieźnia, przywiązana łańcuchem i mnóstwo niby znakomitych więźniów, a między nimi białogłowy z lampami, z których osobliwe wonności wychodziły; na koniec szli muzycanci przybrani w wieńce. Na wozie 6-konnym siedział Kupido ze skrzydłami i głową kędzierzawą, zawiązanymi oczami i sajdakiem na ramieniu; przy wozie szli chłopcy, śpiewając cudownie, i z obu stron świece gorzały, z których piękne okazywały się fajerwerki” (Z. Gloger, dz. cyt., t. 3, s. 196–197).

¹² W. Wąsik, *Studia nad scholjami do Etyki...*, dz. cyt., s. 80.

¹³ Sam Wiktor Wąsik rezygnuje z przywołania stosownego komentarza z uwagi na jego obszerną formę (zob. S. Petrycy, dz. cyt., t. 1, s. 412–417). Uznaje tę kwestię za wzór komentarza „najbardziej uorganizowanego”: „Elementy greckie: filozofowie – Teofrast, Menedem, Pitagoras, Plutarch; postacie – Aleksander Wielki, Agatokles, Ptolemeusz, Iphikrates, Eumenes, Epaminondas; miejscowości – Macedonja, Lacedemonja, Ateny, Teby, Sycylia; oboczne – Persja, Partowie, Syrja, Egipt; Artakserkses, i t.p. Elementy rzymskie: autorowie – Cycero, Vergiljusz, Horacjusz, *Status*; postacie – *Paulus Emilius*, *Elius Pertinax*, *Dioclitianus*, *Gordianus*, *Valerianus*, *Probus*, *Emilianus*, *Valentinus*,

W ramach kwestii scholastycznej, w kontekście arystotelizmu, należy wspomnieć o elemencie fundamentalnym z punktu widzenia metodologii naukowej – dedukcji, która nakazuje podążać w toku rozumowania od ogółu do szczegółu. Sebastian Petrycy zasadniczo skłonny jest uznać dedukcję za najdoskonalszą i najbardziej precyzyjną metodę poznawczą¹⁴, jednak przy wnikliwszej analizie kwestii z *Przydatków do Etyki Arystotelesowej* okazuje się, że tylko teoretycznie. Pilźnianin bowiem, będąc wierny retorycznym upodobaniom i rozwiązaniom Arystotelesa¹⁵, wydaje się uważać, za Stagirytą, że istnieją dwa rodzaje rozumowań – analityczne i dialektyczne¹⁶. W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że szesnastowieczny, jeden z najwybitniejszych uczonych epoki renesansu, krytyk Arystotelesa, Piotr Ramus pominął ten fakt. Uznał on dialektykę za „ogólną sztukę myślenia i sądzenia o wszystkich rzeczach” i uważał, że „istnieje tylko jedna metoda – metoda Platona i Arystotelesa, (...) znajduje się ona u Wergiliusza i Cycerona, u Homera i Demostenesa, rządzi się ona naukami matematycznymi, filozofią, sądami i zachowaniem się ludzi”¹⁷. Sebastian Petrycy w *Przydatkach* nie popełnił tego błędu. Warto w tym kontekście przywołać passus z kwestii *Jeśli umarli wiedzą, co się z nimi dzieje*:

Do wiadomości rzeczy nieumiałnych i trudnych przechodzimy albo przez doświadczenie, albo przez wywody. Doświadczenie w rzeczach jest najpewniejsze: kto by nie wierzył, iż ogień jest gorący, niech przytknie palec. Byli tacy ludzie

Maximus, Marcus Julius, Licinus, Venosus, Tarquinius Priscus, Servius Tullius, Caius Marius, Vivianus, Lusitanus; miejscowości – Rzym, Arpiny i t.p. Elementy biblijne i kościelne: Chrystus, Piotr apostoł; papieże – Jan XXII, Mikołaj V, Innocenty VIII; Polacy – Hosius, Stanisław Reszka. Elementy nowożytne: Tamerlan, Sforca Franciszek, król Sycylijski Alfons, Przemysław Czeski; miejscowości – Medjolan, Moskwa, Praga, Siedmiogród. Elementy polskie: pisarze – Mateusz Miechowita, Kromer; postacie – Piast, Leszko II, Jagiełło, Stefan Batory; miejscowości – Litwa, Warmja, Kraków, Miechów, Jędrzejów, Biecz” (W. Wąsik, *Studia nad scholjami do Etyki...*, dz. cyt., s. 81–82)

¹⁴ Między innymi w *Przydatku do Księgi Trzeciej Etyki Arystotelesowej*, w kwestii *Co jest wiara, nadzieja, miłość chrześcijańska, które też miały tu być wyliczone* pilźnianin przekonuje w ustępie poświęconym zagadnieniu wiary w naukach: „Wiara zaś w naukach głębokich bywa z dowodów, przez które zezwalamy na jaką rzecz, która przedtem była wątpliwa; ta wiara pochodzi z rozumu, na którym się wszystko sadzi: rozum upatruje każdej rzeczy przyczyny, z onych przyczyn dyskurs uczyniwszy przychodzi do konkluzji, której wierzyć musi dla wynalezionych i wprzód położonych przyczyn” (S. Petrycy, dz. cyt., t. 1, s. 319).

¹⁵ Zob. Arystoteles, *Retoryka*, 1356a25, 1395b8.

¹⁶ Por. Ch. Perelman, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tłum. M. Chomicz, red. naukowa R. Kleszcz, Warszawa 2004, s. 13.

¹⁷ P. de la Ramée (Ramus), *Dialectique*, wyd. krytyczne M. Dassonville, Genève 1964, s. 50 i 25, cyt. za Ch. Perelman, dz. cyt., s. 15.

uczni, co dzielili ziemię na pięć części; z tych dwie części skrajne, z obu stron niemieszkalne dla wielkiego zimna, a średnią trzecią dla wielkiego wywodzili być. W czym doświadczenie fałsz pokazało i wywody omylne, bo we wszystkich częściach tych ziemi ludzie mieszkają, czego się doświadczyli ci, którzy daleko i szeroko po morzu kilka lat żeglowali. Dowodom, z pierwszych przyczyn pochodzącym, jako pewnym wierzyć trzeba; dowodom obojętnym, z skutków pochodzącym, nie zawsze wierzyć trzeba, chyba by ukazywały takie rzeczy, na których wszystkich wieków i mądrych, i prostych ludzi zezwolenie było¹⁸.

Kontynuacja myśli Arystotelesa jest tutaj ewidentna – Petrycy łączy w metodologii badawczej elementy indukcji i dedukcji, wskazując z jednej strony na doświadczenie, z drugiej na dowodzenie z „pierwszej przyczyny”. Wiktor Wąsik określa to stanowisko mianem metodologicznej dwoistości¹⁹.

Na gruncie praktycznego postępowania naukowego posługuje się Sebastian Petrycy regułami indukcji, zaś w ramach teoretycznych rozważań wybiera sylogizm. Metoda indukcyjna stanowi dla pilźnianina uzupełnienie akademickiej, dialektycznej formuły *Przydatków*. Doświadczenie dla Petrycego jest decydujące w pracy naukowej, co może wynikać pośrednio z jego praktyki lekarskiej. Przykładem najbardziej pełnym indukcyjnej metody badawczej jest fragment kwestii *Co jest władza ludzka i jako się dzieli*²⁰. Jest to charakterystyczny passus, nie tyle ze względu na kontestację umiejscowienia tej władzy przez Arystotelesa, ile na przełożenie doświadczeń Petrycego – lekarza na filozofię praktyczną. Indukcja stanowi dla pilźnianina równie ważną metodę badawczą, jak dowodzenie na podstawie dedukcji. Ten fakt sprawia, że Petrycy zajmuje pozycję wybitnego komentatora pism Stagiryty. Odnajduje on w tekstach Arystotelesa te elementy, które w średniowieczu i renesansie umykały wielu badaczom spuścizny greckiego filozofa.

¹⁸ S. Petrycy, dz. cyt., t. 1, s. 98.

¹⁹ W. Wąsik, *Studia nad scholjami do Polityki Arystotelesa*, „Przegląd Filozoficzny” Warszawa 1927, R. 30, z. 1, s. 169.

²⁰ „Władzą żywienia doktorowie w lekarstwach biegle kładą być w wątrobie, bo widzimy to jaśnie, iż jadło i picie do żołądka wchodzi, stamtąd idzie do wątroby i tam obraca się w krew, która jest każdym członkom spólną żywnością. Arystoteles tę władzę kładł w sercu, wszakże się w tym omylił, bo widziem, iż za skażeniem albo napsowaniem wątroby, choć będzie serce całe, ciało wszystko schnie albo stanie się szpetne, sine i jakoby wody nalane. A gdy wątrobie posilenie i ratunek dajemy, wnet władza żywienia ciała pokrzepia się i ciało przychodzi do rumianości zdrowej. Także też doktorowie w puchlinie, w zaszpeceniu ciała lekarstwa dają względem wątroby, nie względem serca i są pomocne na wątrobę przyłożone, nie na serce. Druga, żyły od wątroby jakoby jakie cewki, przez które krew dla żywienia wszystkiego ciała płynie, pochodzą, nie od serca; tedyć znać, że ta władza żywienia ma raczej siedlisko swoje w wątrobie, a nie w sercu” (S. Petrycy, dz. cyt., t. 1, s. 108).

Inaczej buduje Petrycy swoje *Przydatki* w odniesieniu do *Polityki*. Ów traktat znany w Europie w języku łacińskim dopiero od XIII wieku, dzięki translacji Wilhelma de Moerbecke'a, prawdziwy swój renesans przeżył u schyłku XV, a szczególnie intensywnie w XVI wieku. Pierwsze pełne i wyznaczające zarazem nowy kierunek w scholastyce komentarze do *Polityki* poczynił Tomasz z Akwinu. Od tego momentu rozpoczyna się powolny rozwój i popularność scholii do *Polityki* Arystotelesa w Europie. Ale nauka o państwie i myśl polityczna zaczynają funkcjonować w pełnym wymiarze dopiero wraz z pojawieniem się na zachodzie tekstów między innymi Morusa, Erazma z Rotterdamu czy Machiavellego, w Polsce zaś traktatów Modrzewskiego, Marycjusza i Piotra Skargi. Odejście od średniowiecznego postrzegania filozofii wyłącznie *sub specie aeternitatis* pozwoliło scholastykom pracującym nad komentarzem do *Polityki* w epoce renesansu na skoncentrowanie się wokół spraw społecznych, nauki o państwie i, jak mówi Wiktor Wąsik, „intuicji prawdziwego życia” oraz „poczucia konkretnej rzeczywistości”²¹.

W pracy nad przydatkami do *Polityki* Petrycy musiał przeorientować swój warsztat naukowy. Ten traktat Stagiryty wymagał nie tyle precyzyjnie zbudowanych kwestii scholastycznych, co oprawy będącej komentarzem uwzględniającym aktualny status społeczny i polityczny państwa polskiego oraz, w mniejszym stopniu, Europy, a także wiedzę historyczną, ze szczególnym wskazaniem na starożytność. Gdyby Petrycy skoncentrował się wyłącznie na oderwanej od rzeczywistości manierze scholastycznej utrzymanej w duchu średniowiecznych komentarzy czy dysput akademickich, jego *Przydatki do Polityki Arystotelesowej* byłyby tylko odtwórczym tekstem, a pilźnianin zostałby uznany za epigona, nie zaś autonomicznego myśliciela wchodzącego w dyskurs z innymi twórcami epoki.

Co ciekawe, właśnie w *Przedmowie do Czytelnika z Przydatków do Polityki Arystotelesowej* Petrycy szczególnie podkreśla funkcję dialektyki: „Dla ułacwienia rzeczy używałem prostych dowodów według nauki dialektyków podczas w tekście samym Arystotelesowym, a niemal zawždy w dyskursach, które rzecz samę Arystotelesowę objaśniają”²². Przywołana już wcześniej, w obszerniej cytowanym fragmencie, deklaracja naszego arystotelika, zwraca uwagę swoim wydzźwiękiem pedagogicznym oraz popularyzatorskim. Prowadzi swego rodzaju dyskusję na temat definicji z różnych obszarów wiedzy, ukutyh przez Stagirytę i poniekąd zaprasza odbiorcę do tego dyskursu: „Weźmiże tedy te karty w ręce swe, Czytelniku miły, które nie liczby,

²¹ Tamże, s. 138.

²² S. Petrycy, dz. cyt., t. 2, s. 138.

ale rozważania, nie miotania po stole, ale przytulenia do wewnętrznych oczu pilnego potrzebują²³. Owa dyskusja z ideami Arystotelesa wymagała od Petrycego precyzyjnie zaplanowanego wywodu dialektycznego, w którym argumenty kontestowały utrwalone od czasów antyku definicje. Autor *Przydatków* podążał w tej kwestii drogą swojego mistrza²⁴. W kontekście nauki o państwie, społeczeństwie i wychowaniu dobrego obywatela Rzeczypospolitej wszystkie wymienione wyżej czynniki pełnią istotne funkcje. Sebastian Petrycy przy okazji komentarza do treści *Polityki*, formułując wiele oryginalnych inicjatyw dotyczących zasad ustrojowych, stanu politycznego Rzeczypospolitej, relacji państwo – Kościół, norm kulturowych czy koncepcji wychowawczych, wybiera dialektykę, aby zmusić czytelnika do konfrontacji usankcjonowanych przez tradycję teorii z współczesnymi prądami intelektualnymi i własnymi opiniami oraz doświadczeniami²⁵.

Sebastian Petrycy, który postrzegał człowieka-obywatela i państwo w kontekście filozofii moralnej, w jej aretologicznym aspekcie, traktował perswazję jako istotny element swojej pracy komentatorskiej, chociaż nie

²³ W przedmowach, zwłaszcza do *Polityki* oraz posłowiu możemy zauważyć zwroty do czytelnika, które mają zachęcać do wnikliwego czytania i zakładać potencjalną krytykę: „Jeśli się spodoba [Czytelniku, moje karty – przyp. A. M.-G.], rad będę; jeśli nie, ucieszę się chęcią mą, zaniosła na pożytek pospolity, kiedym do skutku samego nie mógł przyjść” (tamże, s. 142). W *Do tego, co czel* apeluje: „Raz, dwa jedno czytaj, abyś dobrze rozumiał i dobrze sądził, a bądź łaskaw” (tamże, s. 501).

²⁴ „Argumentacja ma tylko tam rację bytu, gdzie oczywistość jest podważana. Zauważył to już Arystoteles, który rozumiał konieczność sięgania do rozumowań dialektycznych w sytuacji, gdy podawane są w wątpliwość, normalnie narzucające się same przez się, pierwsze zasady jakiejś nauki. (...) O ile proste pojęcia i pierwsze zasady nauki teoretycznej da się uchwycić prawidłowo dzięki intuicji, o tyle – jak przyjmuje Arystoteles, w dyscyplinach praktycznych, takich jak etyka i polityka, gdzie dokonywanie wyboru i kontrowersje są nieuniknione, sięganie do argumentacji narzuca się bez względu na to czy chodzić będzie o wewnętrzne roztrząsania czy też o publiczną debatę. Dlatego też, obok *Analityków*, traktujących o rozumowaniu formalnym, *Organon*, Arystotelesa zawiera *Topiki*, które badają rozumowania dialektyczne pozwalające uzasadnić opinię najlepszą, opinię rozsądną (*eulogos*)” (Ch. Perelman, dz. cyt., s. 19).

²⁵ Chaim Perelman w tej kwestii przekonuje: „Łatwo zauważyć, że wnioski dialektyczne wychodzą od tego, co już jest zaakceptowane, natomiast ich celem jest skłonienie do przyjęcia innych tez, które są lub mogą być sporne: zatem celem ich jest perswazja lub przekonywanie. Nie stanowią one poprawnych i wymuszających akceptację inferencji, lecz przedstawiają argumenty mocniejsze lub słabsze, bardziej lub mniej przekonujące, takie które nie są nigdy czysto formalne. Perswazyjnym jest argument, który przekonuje tego, do kogo jest skierowany: w przeciwieństwie do rozumowania analitycznego, rozumienie dialektyczne nie jest bezosobowe, albowiem ocenia się je w kontekście oddziaływania na innych. Wynika stąd, że trzeba odróżnić wyraźnie rozumowania analityczne od rozumowań dialektycznych. Pierwsze dotyczą prawdy, drugie opinii. Ponieważ każda z tych dziedzin wymaga odmiennego typu mowy, jest rzeczą równie śmieszna zadawać nie się argumentami zdroworozsądkowymi, dostarczającymi przez matematyka, co wymaganie dowodów naukowych od mówcy” (Ch. Perelman, dz. cyt., s. 15).

wykorzystywał jej w takim stopniu, jak uczynił to choćby Piotr Skarga w swoich *Kazaniach sejmowych*. Zdawał sobie jednak sprawę, że, jak przekonuje Kenneth Burke, retoryka jest werbalnym odpowiednikiem dialektyki²⁶. Jako zwolennik filozofii praktycznej, kierujący się celem utylitaryzmu, Petrycy w ramach kwestii scholastycznych często posługiwał się dialektyką, co stanowiło tendencję charakterystyczną dla piśmiennictwa polityczno-społecznego w XVI wieku²⁷. Zachęcając swoich odbiorców do refleksji nad życiem, a także do działania, łączy Petrycy schemat scholastycznej kwestii z elementami dialektyki, aby filozofia praktyczna stała się nauką popularną i wykorzystywaną na co dzień. Postrzegał państwo jako organizm, czemu dał wyraz w *Przedmowie do Czytelnika Przydatków do Polityki Arystotelesowej*, tłumacząc powody dla których adresatem dedykacji swojego dzieła uczynił króla Zygmunta III Wazę²⁸. W tych argumentach Petrycy przekonuje dobitnie, że demokratyzacja wiedzy o funkcjonowaniu państwa oraz prawach i obowiązkach obywateli jest dla niego jednym z priorytetów. W dialektycznym stylu na marginesie przekładu *Polityki* będzie więc pilźnianin perswadował i przekonywał do swoich racji. Oryginalna koncepcja państwa wraz ze związanymi z nią zagadnieniami pobocznymi, z marginesu przejdzie w historii filozofii i nauk politycznych do centrum zainteresowania badaczy. To przede wszystkim *Przydatki* staną się podmiotem analizy naukowej w ciągu kolejnych stuleci.

Kwestie scholastyczne w wypadku komentarzy Sebastiana Petrycego do *Polityki* składają się przede wszystkim z dwóch dominujących warstw. Pierwsza pełni funkcję kontekstu starożytnego i dotyczy przywoływania wydarzeń z historii Grecji i Rzymu, druga natomiast to „cały obraz stanu ówczesnego Polski” i „odbita, jak w zwierciadle, panorama historii i życia polskiego”²⁹. Za charakterystyczną pochodną tak budowanej kwestii można uznać używanie przez pilźnianina peryfraz, w których równoważnik znaczeniowy ma

²⁶ Zob. K. Burke, *Tradycyjne zasady retoryki*, tłum. K. Biskupski, „Pamiętnik Literacki” 1977, R. 48, z. 2, s. 224.

²⁷ Por. J.G. Vossius, *De rhetoricae natura et constitutione...*, Hagae-Comitis 1658, s. 51, cyt. za J.Z. Lichański, *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*, Warszawa 1992, s. 187.

²⁸ „Żem Królowi Jego M. wszystkie, a każde z osobna księgi inszej poświęcił przy królewskim boku osobie, przyczyna ta była: Naprzód, iż o rzeczypospolitej pisząc, przednie tych wiedzieć nauk trzeba głowie, a potym członkom jej, tak aby głowa z członkami i członki z głową spólnie zgadzały się zwłaszcza w Rzeczypospolitej naszej mieszanej. Druga, żem rozumiał rychlej takie nauki wprowadzić do znajomości wielu ludzi, gdy tak widzisz części swoje rozjęte i do różnych krajów rozesłane” (S. Petrycy, dz. cyt., t. 2, s. 139–140).

²⁹ W. Wąsik, *Studia nad scholjami do Polityki...*, dz. cyt., s. 141.

źródło w kulturze antycznej. W przydadku *Czasu pokoju o wojnie zawiado-
wać trzeba* na przykład, Petrycy przywołuje postać człowieka dla Polaków
w tym kontekście, jego zdaniem, wyjątkowego i przekonuje: „Póki jeszcze
on Nestor i Scypio z Zamościa trwa (Boże, aby długo trwał), póty przez-
pieczni stojemy za jego radą i męstwem, za jego w rzeczach opatrnością,
za jego czułością i pracą. Takich by nam potrzeba wiele”³⁰. Jan Zamoyski,
już z imienia i nazwiska, pojawia się jeszcze w jednym fragmencie *Przy-
datków do Polityki*, w perspektywie przedstawienia przez naszego arystote-
lika potrzeby poszukiwania wszelkich możliwych pokojowych rozwiązań,
zanim ostatecznie wypowie się wojnę sprawiedliwą³¹. Estyma, jaką darzy
Petrycy dokonania Zamoyskiego, jest wyjątkowa, albowiem ozdabia jego
czyny i sylwetkę omówieniami równającymi hetmana z najwybitniejszymi
przedstawicielami antycznej kultury oraz historii. Należy tę oczywistą glo-
ryfikację Zamoyskiego podkreślić w kontekście jego opozycyjnej postawy
wobec Zygmunta III Wazy, któremu Petrycy poświęcił wszakże tłumaczenie
Polityki wraz z komentarzami. *Przydatki* zwłaszcza z warstwą *Polonica* sta-
nowią ciekawy zapis przemyśleń i obserwacji Petrycego dotyczących współ-
czesnych mu wydarzeń czy postaci.

Elementy literatury parenetycznej w obrębie *Przydatków* będą odnosić
się także do innych postaci ważnych dla życia... politycznego i wojskowe-
go Rzeczypospolitej tego okresu. W kwestii *Jeśli do urzędu nauki potrzeba*
przekonuje Petrycy, że do sprawowania władzy winno się wybierać wyłącz-
nie osoby uczone, z jednym tylko zastrzeżeniem – muszą one kierować się
sumieniem i wrażliwością na sprawy ludzkie³². Jako potwierdzenie swojej
tezy, w elemencie scholastycznej struktury *sed contra*, buduje katalog tych
władców, którzy w historii, zwłaszcza tej starożytnej, zapisali się godnie³³.
Wymienia spośród rzymskich królów, przywódców, cesarzy: Numę II, Ga-
jusza Juliusza Cezara, Oktawiana Augusta, Germanicusa, Tytusa, Hadriana,
Marka Antoninusa, Aleksandra Sewera, Konstantyna Wielkiego, Teodozjusza
Wielkiego, podkreślając zwłaszcza wyjątkowe wykształcenie tych postaci.
Jako polskie odpowiedniki wybitnych władców starożytnych i średniowiecz-

³⁰ S. Petrycy, dz. cyt., t. 2, s. 180.

³¹ „Tego sposobu użył Jego M. P. hetman Zamoyski, który Karolowi wojnę opowiadając,
list, wzywający go na plac do wstępnej bitwy, przez trębacza posłał, którym tak serce
jego przeraził, że i na plac ukazać się nie chciał, i dalej się zaraz od wojska naszego
umknął” (tamże, s. 482).

³² Tamże, s. 202–203.

³³ W odniesieniu do państw Europy średniowiecznej wymienia: „Karzeł Wielki, Fryderyk
II, Alfons Starszy, Alfons, aragoński i sycylijski król, Ładysław, węgierski i czeski król”
(tamże, s. 199).

nych przywołuje Stefana Batorego i Zygmunta Augusta, pierwszemu przydając tytuł człowieka wielkiej nauki, o drugim przypominając: „księgami się rad bawił, co znać z jego wielkiej, która się do Kolegium Krakow[skiego] dostała, biblioteki; w muzyce był niepospolity”³⁴. Spotykamy w tej kwestii warstwę rzymską, nowożytną i polską – szesnastowieczną.

W *ad rationes ante oppoistum*, ostatnim elemencie, zamykającym przywołaną wyżej kwestię, Petrycy odpowiada między innymi: „Acz mogą mieć uczone ludzi i radniki wielcy panowie za swe pieniądze z kalety, jednak mizerna to roztropność i mądrość, która się sady na cudzym zdaniu i rozumie”³⁵. Autor zwraca uwagę na element, który przez wielu myślicieli tego okresu był często podnoszony, element niezbędny w dobrym funkcjonowaniu państwa, społeczeństwa, miast czy szkół – samodzielność myślenia i podejmowania decyzji³⁶. W *Przydatkach do Polityki* pilźnianin formułuje przy okazji komentarza do myśli Stagiryty własne poglądy związane z kwestiami mieszczącymi się w problemie ustroju państwa: konstytucją, elekcją, instytucjami sejmu i senatu, a także refleksje związane ze skarbem państwa, administracją i urzędami, zagadnieniami społecznymi, religijnymi, wychowawczymi i wieloma innymi³⁷. Takie nagromadzenie autonomicznych elementów składających się na wizję doskonałego państwa i społeczeństwa gwarantuje Petrycemu silną pozycję siedemnastowiecznego przedstawiciela nauk polityczno-społecznych.

Jednak *Przydatki do Polityki Arystotelesowej* nie stanowią tekstu ważnego wyłącznie na gruncie myśli politycznej czy pedagogicznej. Można jego pracę uznać nawet za historyczną, ponieważ, ilekroć omawia poglądy Stagiryty, aby przywołać odpowiedni kontekst dla własnych refleksji, sięga do całego katalogu faktów i wydarzeń z dziejów Polski³⁸. Dokonuje także dogłębnej

³⁴ Tamże, s. 199.

³⁵ Tamże, s. 202.

³⁶ Na ten sam problem zwraca uwagę Andrzej Frycz Modrzewski w I księdze *O poprawie Rzeczypospolitej*: „Wszystcy tedy młodzieńcy, a zwłaszcza ci, którzy czasu swego mają być sługami rzeczypospolitej, mają się o to pilnie starać, aby jeszcze zarazem z młodu przejmowali a w pamięć sobie brali sposób postępku w rzeczach, a ćwiczyli się w naukach potrzebnych do spraw; które to nauki czasem od ludzi zacnych pochodzą, czasem też zwyczajem bywają wniesione; a niechaj nie mają za to, aby prędkością rozumu a niejaką przyrodzoną ostrością mogła się każda sprawa odprawić; boć do sprawy a do uporu zatrudnionego trzeba nauki, który abyś dobrze rozsądził albo wyprawił, uczciwsza zaprawdę rzecz jest, żebyś ty sam mógł obaczyć własność rzeczy tej, o którą gra idzie, niżlibyś zawżdy na zdaniu drugich zawisnąć miał” (A.F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, tłum. Sz. Budny, Łosk 1577 [w:] S. Kot, *Źródła do historii wychowania*, Kraków 1929, s. 201).

³⁷ Por. W. Wąsik, *Studia nad scholjami do Polityki...*, dz. cyt., s. 141–146.

³⁸ Wiktor Wąsik wymienia te wydarzenia historyczne, które Petrycy szczególnie obszernie

analizy referowanych zjawisk i postaci, wykazując przy tym ogromną erudycję z zakresu teorii politycznej. I właśnie ten polski, szeroko zakrojony kontekst, uwspółcześnienie *Polityki* Arystotelesa, odczytanie antycznego tekstu na nowo z uwzględnieniem rodzimych warunków w stopniu dotychczas niespotykanym wyróżniają Petrycego spośród innych scholiastów. *Przydatki do Polityki* z każdą polską wykładnią starożytnej myśli przestają mieścić się w kanonie tekstów scholastycznych *sensu stricto*. Petrycy scholastyk, tłumacz i egzegeta tworzy swoiste kompendium wiedzy o Rzeczypospolitej. Ów parenetyczny oraz dydaktyczny charakter omówień polskich egzemplifikacji rozwiązań i idei Arystotelesa, będących dla naszego arystotelika jednocześnie pretekstem do sformułowania własnych koncepcji ustrojowych czy pedagogicznych, nie miał wcześniej swojego odpowiednika. Na uwagę zasługują również wątki osobiste, związane z podróżami, doświadczeniami, pracą zawodową³⁹. Stanowią one kolejną w ramach *Polonica* warstwę komentarza w *Przydatkach do Polityki*. Wiktor Wąsik w odniesieniu do pracy pilźnianina użył sformułowania „nostryfikacja”⁴⁰. W szerszej perspektywie polonizuje Petrycy, nostryfikuje, główną warstwę tekstu, pokazując panoramę polskiego

omawia: „o dwunastu wojewodach i Krakusie; przejście Polski z oligarchji do monarchji za dwunastu wojewodów; dawny sposób obierania książąt w Polsce; pochwała Łokietka; unja Polski z Litwą; o Władysławie Warneńczyku; o królu Zygmuncie Auguście; o Walezym i innych monarchach, Batory, jego czyny i pochwała; zwycięstwa Władysława IV; zaszczytna wzmianka o kardynale Radziwille; pochwała wojewody derpskiego Fereńsbeka; Potocki i jego walki we Włoszech, gloryfikacja Zamoyskiego, jego uczoności i męstwa; Żółkiewski i wojny z Nalewajką, bitwa pod Cecorą, pochwała Żółkiewskiego i Chodkiewicza; o kopaniu okopów przez szlachtę pod Felinem w Inflantach; walki z Tatarami i Kozakami; wojna z Moskwą o Inflanty” (tamże, s. 144).

³⁹ Należy w tym miejscu podkreślić szczególnie zainteresowania Petrycego – lekarza, które znajdują swoje rozwinięcie na kartach *Przydatków do Polityki Arystotelesowej* w wielu miejscach. Troska o zdrowie fizyczne, artykułowana po wielokroć, zwłaszcza w partiach tekstu poświęconych zagadnieniom wychowawczym, przyczyniła się w dużym stopniu do przyznania Petrycemu tytułu polskiego Locke’a. Można wymienić, w kontekście higieny i troski o zdrowie tytuły kolejnych kwestii z *Przydatków*: *Jeśli miasta, na wschód słońca położone, mają być raczej na północy, na południe, na zachód, Leczenie potrzebne jest gospodarzowi, Jeśli medycy, to jest doktorowie w lekarstwach mają miejsce w rzeczypospolitej, Jeśli ma być ćwiczenie ciała jako i umysłu w dzieciach, Które igrzyska i ćwiczenia ciała dzieciom przynależą, O zdrowiu jakie ma być w młodzi staranie*. Wiktor Wąsik wylicza „wspomnienia osobiste z różnych okresów życia i przeżyć: i z czasów studjów we Włoszech – o ruinach świątyń w Rzymie, o Padwie i Wenecji; i z czasów podróży przez Niemcy do Francji – wspomnienia osobiste z Ausspurgu o jakimś przyrządzie do malowania, o pewnym czarnoksiężniku z Lotaryngii i jakimś drugim (egzorcyzmy), i o murowanych zamkach nad Renem; i z ekspedycji do Moskwy; o jej rządach despotycznych, o okrucieństwie tego rządu, o carze moskiewskim, a szczególnie o Bazylim i inne rzeczy drobniejsze” (tamże, s. 147).

⁴⁰ Tamże.

życia społecznego, kulturalnego i politycznego w pełnej skali. Uzpełnieniem globalnego spolszczenia jest ten element nostryfikacji, który z punktu widzenia czytelnika był równie, jeśli nie bardziej atrakcyjny, a mianowicie wprowadzenie do tekstu własnych doświadczeń i przeżyć – przedstawienie idei Arystotelesa subiektywnie, z punktu widzenia jednostki. Powodem, dla którego Petrycy zdecydował się na wątek osobisty w komentarzach do *Polityki*, mogła być zapewne przyświecająca jego pracy translatorskiej i objaśniającej idea utylitaryzmu.

Petrycy łączy poprzez *Przydatki* rolę filozofa, gawędziarza i nauczyciela, a także pisarza obyczajowego, parenetycznego, lekarza. Odchodzi od średniowiecznego, wyłącznie egzegetycznego, charakteru komentarzy. Pilźnianin dzięki wielości odwołań do współczesnych mu wydarzeń, historii czy osobistych doświadczeń tworzy tekst wielowarstwowy, który dla każdego odbiorcy będzie stanowić wartość, pretekst do refleksji nad rolą państwa, obywatela i człowieka. Kontekst filozoficzny oraz społeczny z pojęciem *arete* jako lejtmotywem wydaje się w *Przydatkach* najistotniejszy. Filozofia moralna, aretologia i prakseologia stają się dostępne dla polskiego czytelnika dzięki oryginalnemu spojrzeniu na dorobek Arystotelesa. Sebastian Petrycy nie decyduje się na obranie drogi epigona. Tworzy własne, autonomiczne dzieło przeznaczone dla polskiego czytelnika. Każdy z odbiorców *Przydatków* może zinterpretować ontologiczno-antropologiczny charakter komentarzy Petrycego.

Streszczenie

W szkicu przypominane są ponownie postać i dokonania Sebastiana Petrycego, polskiego arystotelika, twórcy pierwszego tłumaczenia dzieł Arystotelesa na język polski, tym razem w kontekście analizy scholastycznego schematu zarówno kompozycji, jak i stylu *Przydatków do Etyki i Polityki Arystotelesowej*. W artykule akcentowane są innowacyjne rozwiązania pilźnianina w tym zakresie z uwzględnieniem tradycji literackiej komentarzy scholastycznych z epoki średniowiecza i renesansu. Na przykładzie wybranych kwestii z *Przydatków* poddaje się analizie wielowarstwowy układ scholastyczny. W artykule zostaje szczegółowo omówiona struktura warstwy *Polonica*, która stanowi interesujący skądinąd zapis przemyśleń i obserwacji Petrycego dotyczących współczesnych mu wydarzeń czy postaci. Poruszana jest również rola dialektyki oraz indukcji w budowaniu przez pilźnianina kwestii scholastycznych. Warto podkreślić, że w *Przydatkach* autor odchodzi od wyłącznie egzegetycznego charakteru swoich komentarzy. Petrycy stworzył tekst wielowarstwowy, w którym elementy greckie, rzymskie, biblijne i kościelne są uzupełniane odwołaniami do współczesności. Arystotelik nie ogranicza się do spolszczenia treści filozoficznych Stagiryty. Przyjęta przez Petrycego forma literacka uwydatniła wielość jego zainteresowań. *Przydatki* łączą treści i refleksje, które są interesującym przedmiotem badań dla historyka zarówno filozofii, jak i nauk społeczno-politycznych, wychowania czy literatury.

Summary

The sketch A question of questions, or on scholasticism and dialectic in Sebastian Petrycy's *Addenda* recalls the figure and achievements of Sebastian Petrycy, the first Polish Aristotelian philosopher, author of the first translation of Aristotle's works into Polish, this time in the context of analysis of the scholastic scheme of both composition and style of *Addenda to Aristotle's Ethics and Politics*. The article emphasizes Petrycy's innovative solutions in this regard, taking into consideration the literary tradition of scholastic commentaries of the Middle Ages and Renaissance. Using the example of selected questions of *the Addenda*, the multi-layer scholastic structure is analyzed. The article discusses in detail the structure of the Polonica layer, constituting an interesting record of Petrycy's considerations and observations regarding events or figures of his era. The role of dialectic and induction in construction of scholastic questions by Petrycy is also discussed. It is worth stressing that the author of *the Addenda* departs from an exclusively exegetic character of his commentaries. Petrycy created a multi-layer text in which Greek, Roman, Biblical and ecclesiastical elements are supplemented with references to his contemporary era. The Aristotelian does not limit himself to translation of the Stagirite's philosophical substance into Polish. The literary form adopted by Petrycy emphasized the multitude of his interests. *The Addenda* comprise the substance and reflections constituting an interesting subject of study for a historian of both philosophy and social and political sciences, education or literature.